

## WSTĘP

Jacek Malczewski wśród wielu dzieł zostawił nam cykl obrazów zatytułowany *Zatruta studnia*. Był on malarzem symbolistą i w tym właśnie stylu ukazał Polskę czekającą na odzyskanie niepodległości. To ważne obrazy dla naszej kultury narodowej. Ale w tej symbolice można odkryć jeszcze coś więcej niż Ojczyznę po stracie wolności. Przy studni są osoby, które przyszły po wodę i nie mogą jej zaczerpnąć. Oparte o jej obudowę, oczekują. Jest woda, ale zatruta. Nie można jej pić, a pragnienie się wzmacnia. *Zatruta studnia* może też symbolizować teologię, z której nie można czerpać wiary, bo jej ona nie ożywia. Studnia, która nie daje wody, przestaje być studnią. Woda nieczerpiana się psuje. Istnieje pewna logika studni. Im więcej czerpiemy, tym mocniej wybija świeża, czysta woda. Teologia jest studnią, o którą trzeba zadbać. „Studnia” ze zmaconą wodą nie służy. Teologia uprawiana przez ludzi wiary ożywia i umacnia wiarę. Dlatego jej przyszłość zależy od tego, kto ją będzie uprawiał i jak.

Przyszłość teologii nie leży tylko w artykułach naukowych, w salach wykładowych. Jej przyszłość kryje się w odwadze odpowiedzenia na pytania, które stawiają ludzie. Jej dynamizm polega na aktywnym uczestnictwie w debacie świata nauki o sprawach Universum.

Francuski malarz Camille Pissarro, kiedy wątpił w to, co robi, gdy przeżywał zwątpienia, szedł do swojego lekarza i mówił: „Jestem chory, bo nie czuję się szczęśliwy. Ma pan dla mnie jakieś zioło?”. „Owszem – odpowiadał lekarz – nazywa się odwaga”. Dla oczyszczenia „teologicznej studni” potrzebna jest właśnie odwaga jej uprawiania.

Nie bez znaczenia jest też sposób podejścia do wiary, której służy teologia. Wiara choć jest darem, to przybiera takie oblicze, jakie my sami jej nadamy. Można wyróżnić dwie postawy spotykane wśród ludzi wierzących. Pierwsza to styl powinności i obowiązków. Na horyzoncie tego podejścia do wiary widać przykazania, nakazy i zakazy. Drugie podejście odznacza się radością, która wynika nie z przymusu, a z obfitości. Robię coś, daję coś komuś nie dlatego, że muszę, ale dlatego, że chcę. Ta nadwyżka ponad to, co trzeba, jest uśmiechem wiary szczęśliwej.

W Biblii jest mowa o dwóch górach – górze Synaj i Górze Błogosławieństw. Synaj to góra dziesięciorga przykazań. Góra zakazów i nakazów. Góra Błogosławieństw jest inna. Ona już wyrosła z nakazów i zakazów. Góra Błogosławieństw to góra radości, miłości obdarowującej. Nie muszę, ale chcę dawać więcej niż trzeba. Góra Synaj to pomruk przypominania i upominania. Góra Błogosławieństw to echo Bożej radości – błogosławieni jesteście.

Dwie góry i dwa style życia wiary. Jeden płynący z Synaju, a drugi z Góry Błogosławieństw. Z jednej strony życie na minimum, bardzo ostrożne, aby nie przekroczyć granic, z drugiej strony – życie uniesione przez miłość, ofiarowujące więcej niż Dekalog. Synaj daje kamienne tablice. A my mamy serce. Kamienne tablice są zimne. Serce jest ciepłe. Jeśli serce kocha, to nie czeka na nakaz i nie boi się zakazu. Ono spieszy kochać. To styl wiary szczęśliwej, która się nie lęka, ale się raduje. Pogodne oblicze wiary.

Niech te następujące po sobie artykuły pomogą nam ujrzeć nowe horyzonty teologii przyszłości.

Ks. prof. dr hab. Krzysztof Pawlina  
przewodniczący Komitetu Nauk Teologicznych PAN